

Biedni chronią

6 lutego 2024

Kolejna interwencja, doprowadzamy do wypłaty wynagrodzenia ochroniarzowi. Przy czym umowę spisano z pracownikiem w chwili wypłaty. Gdyby przyszedł sam, mógłby nic nie dostać. A w sądzie pracy nie miałby do pokazania żadnego dokumentu. Trudno też wtedy znaleźć świadków, bo koledzy boją się stracić pracę. Kiedy już pracownik wyszedł zadowolony z forszą w garści, podszedł do nas inny mężczyzna, któremu jakaś firma ochroniarska jest winna 12 000 zł. tytułem wynagrodzenia. Zgodziliśmy się pomóc.

Reprezentowałem kiedyś w sądzie kolegę, który pozwał jedną ze znanych firm ochroniarskich, która łamała ustawicznie przepisy o czasie pracy. Kiedy sąd zażądał dowodów, powód położył na stole kilka dzienników służb, które wyniósł z firmy. Wygraliśmy.

W ochronie niewypłacanie wynagrodzeń w terminie, odmowa wypłaty czy wypłacanie po stawce niższej niż ustawowa, to plaga. Jak to jest w ogóle możliwe? Bo w tej branży pracują ludzie skromni, niekoniecznie bardzo wykształceniu i raczej potulni.

Nasze interwencje są zwykle skuteczne, bo agencje boją się utraty licencji, co może wynikać z ewentualnego szumu medialnego. Często udaje nam osiągnąć wypłatę z wyrównaniem do zgodnej z prawem stawki godzinowej. Chociaż gdyby ludzie wierzyli w skuteczność Państwowej Inspekcji Pracy, nasze działania nie byłyby konieczne.

Wielu ochroniarzy godzi się na niższe niż ustawa przewiduje wynagrodzenie, bo mają komorników i wolą pracę na czarno. Bo wprawdzie stawki są niższe, ale mogą pracować „na okrągło” z pogwałceniem przepisów o czasie pracy, co i tak pozwala im zarobić. Kiedy proponuję ujawnienie procederu zaniżania stawek

godzinowych o połowę, słyszę od pracownika: „Co z tego, że będę miał płacone zgodnie z prawem, skoro będę mógł stać w ochronie tylko dozwoloną prawem ilość godzin”. Tymczasem duża część ochroniarzy „trzepie” aż do 500 godzin miesięcznie zamiast ustawowych 164.

Jak się komuś nie podoba, to na miejsce pracujących jest tłum chętnych, takich co mają długi i nóż na gardle. Pracują tam ludzie, którzy mają głodowe emerytury, albo tacy, którym się nie przysługuje żadne świadczenie, bo całe życie pracowali na śmieciówkach. To znaczy część z nich mogłaby uzyskać zasiłek stały w kwocie do 1000 zł, ale przy kwitowaniu trzeba podpisać zobowiązanie, że się będzie dorabiać.

Sam wystarałem się o pracę w ochronie pewnej starszej pani, która miała gigantyczny dług, grożący licytacją jedynego dachu nad głową. Teraz, po kilku latach pracy, mimo że dostaje połowę stawki, nie chce protestować, bo jak straci tę robotę, to może się stać bezdomna.

Pracodawcy zdobywają fortuny na wyzyskiwaniu biedaków godzących się pracować przeciętnie po 16 godzin na dobę, za „bardzo konkurencyjne” stawki. Przepisy są niedoskonałe, ale proceder łamania prawa pracy kwitnie, bo im kto biedniejszy, tym rzadziej gotów jest walczyć o swe prawa. A ochroniarze to prekariusze.

Autorstwo: Piotr Ikonowicz

Źródło: Trybuna.info